GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 139. W Sobotę dnia 18. Czerwca. **1842.**

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 14. Czerwca.

Urząd Municypalny miasta Warszawy, w dopełnieniu rozporządzenia Kommiss. Rząd. spr. wewn. i duchown. z dnia 22. Maja (3. Czerwca) r. b., podaje do wiadomości powszechnéj, że JW. Minister Sekretarz Stanu oznajmił JO. Xięciu Namiestnikowi Królestwa, iż zgodnie z przedstawieniem Jego Xiążęcéj Mości, N. Pan dozwolić raczył, aby młodzież polska kształcąca się w Petersburgu w Instytucie kommunikacyi lądowych i wodnych, po ukończeniu w nim kursu nauk, przyjmowaną była do służby czynnéj w Cesarstwie, ilekroć wyniknie trudność pomieszczenia jéj w służbie w Królestwie.

Wyjątki ze Zdania Sprawy Banku Polskiego za rok 1841.:

(Dalszy ciąg.)

Przedsięwzięcia handlowe i przemysłowe. — *Górnictwo.* — Budowa nowych zakładów górniczych znacznie w roku upłynionym posuniętą została. Trzy wielkie piece w Starachowicach ukończone i w końcu roku w bieg puszczone, zupełnie odpowiedziały oczekiwaniu. Pudlingarnia w Michałowie, mogąca przerobić około 50,000 cetnarów surowcu, i podobnyż zakład połączony w Sielpi na około 60,000 cet., także już są zupełnie ukończone, a tym sposobem w okręgu wschodnim, do uzupełnienia ogólnego planu, nie brakuje jak tylko pudlingarni w Brodach, która w roku bież. w ruch puszczoną zostanie, i walcowni w Nietulisku, która dopiéro w roku przyszłym będzie mogła być użyteczną. To opóźnienie spowodowane było zamiarem zaprowadzenia w tym zakładzie kół wirowych, turbinami zwanych, do których urządzenia starano się skłonić wynalazcę tego systematu.

Szkody przez powódź w roku 1839. w tym okręgu zrządzone, dopiéro w roku 1841. zostały zupełnie zagładzone. Pociągnęły one za sobą znaczne wydatki w Sielpi, lecz zabezpieczono się nadal nazawsze przeciw podobnym wypadkom. W Rejowie wyrwana grobla i wywrócona węgielnia są przywrócone; w Starachowicach zamulone kanały wyczyszczono i nader szerokim przewałem od wszelkiéj powodzi nadal się zabezpieczono.

W Mostkach i Bzinie zerwane upusty zostały odbudowane; nadto w tym ostatniém miejscu stósowny urządzono przewał. W Mi-

chałowie i w Brodach przywrócono do stanu piérwotnego groble i wyszlamowano zamulone kanały.

Ważnéj potrzebie Górnictwa, a szczególniéj okręgu wschodniego, zaradzić raczył Rząd postanowieniem d. 30. Maja (11. Czerwca) 1841 r., dozwalając wyrobić na szosse drogę z Bzina po-nad wszystkiemi zakładami aż do Wisły. Wpływać to będzie równie na zmniejszenie kosztów produkcyi żelaza jako też transportu jego do Warszawy. Budową téj drogi Bank niezwłocznie się zajął i spodziewa się, iż w roku bieżącym prawie w zupełności ukończoną zostanie.

W okręgu zachodnim w zakładach w Niwce, celem zamienienia dotyczasowych kół na wirowe, zamierzone planem przerobienie zakładu do r. b. odłożone zostało, i o tyle tylko zakłady zatrudniono, o ile w ich tymczasowym stanie z lekkiemi poprawami użyć je można było. W hucie Bankowéj dwa tylko wielkie piece były w biegu; dotąd bowiem nie natrafiono jeszcze na sposób zupełnie odpowiedni używania kamiennego węgla do topienia żelaza. Rezultata były już daleko lepsze jak w roku poprzedzającym, i w niektórych tygodniach wielki piec już po 500 cet. surowizny wydawał. Co do siły poruszającéj, pokazała się potrzeba przerobienia istniejących machin do wiatru i postawienia dwóch posiłkowych po 80 koni siły, jako też zapewnienia większéj ilości wody do kondensacyi, ku czemu stósowne środki przedsięwzięto.

Pudlingarnie i Walcownie przy tym zakładzie zupełnie są ukończone, i byle dostateczną liczbą zdatnych robotników mogły być obsadzone, są w stanie dostarczać wszelkiego rodzaju wyrobów w niczém zagranicznym nieustępujących. Rafinerya do surowego żelaza będzie czynna w roku bieżącym. Obok silnego dążenia do wykończenia nowych zakładów, istniejące już starano się korzystnie zatrudnić. Surowizny żelaza otrzymano 216721 cet., to jest 11647 c. więcéj jak w r. zeszłym. Żelaza kutego zaś 65,170 cet. czyli 12,130 cet. więcéj jak w roku poprzednim. Na rok bieżący produkcya daleko większa jest zamierzoną, ku czemu Administrator przygotował znaczne wszelkiego rodzaju materyałów zapasy.

Zakłady do przerabiania żelaza, za staraniem Administratora fabryk rządowo-górniczych, pomyślnie się rozwijały. Warsztaty mechaniczne w Białogonie ciągle były zatrudnione; założona tam przy machinie parowéj walcownia, dostarczyła 6,700 cet. dobréj blachy. Rękodzielne warsztaty w Suchedniowie przygotowały znaczną ilość gwoździ, łańcuchów i innych tego rodzaju wyrobów.

Drugi podobny zakład, kilka set ludzi zatrudnić mogący, urządza się w Bobrzy. Przy nowo założonéj fabryce pilników formują się krajowi robotnicy. Nie mniejsze rokuje nadzieje założona fabryka stali i rozpoczęte próby wyrabiania koss w Berezowie. Odlewy pocisków artyleryjcznych coraz dokładniéj były wyrabiane, i tych w upłynionym 1841 r. 84,296 pudów oddano władzom wojskowym.

(Dokończenie nastąpi.)

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 7. Czerwca.

Tajny Radzca, Hrabia Matuszewicz, znany z swoich dawniejszych missyj dyplomatycznych i ostatecznie zawierzytelniony Poseł rossyjski w Sztokholmie, umarł przed kilku dniami w 46. roku wieku swego.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 9. Czerwca.

Konstytucyonista, który przy teraźniejszym ruchu wyborów najbezpośredniéj Pana Thiersa reprezentuje, wzywa, po wydaniu do swych obiorców oświadczenia o zasadach swoich, Dziennik Sporów, aby i on z swéj strony z swoim programmatem wyborów wystąpił. Na to odpowiada ostatni dziennik: »Nasz program jest bardzo prosty, i prościejszy nawet jeszcze od programmatu Konstytucyonisty. P. Thiers chełpi się, że w 1842. roku wszystkiego tego pragnie, czego od lat 12 pragnął; my i teraz jeszcze tego wszystkiego bronimy, czegośmy dawniéj bronili. Program nasz znajduje się w wydanych przez Izby od lat 12 ustawach, i w pamiętnych głosowaniach, przy pomocy których kilkakrotnie ustaliły albo utrzymały politykę, jakiéj my się trzymamy. Znajduje on się w czynach Ministeryum Périera, Ministeryum z dn. 11. Października i w czynach samego Pana Thiersa, zanim się z rąk naszych wywinął i w objęcia lewéj strony rzucił. Pragniemy w 1842. roku tego samego, czego Pan Thiers podobnie jak my i wspólnie z nami pragnął, dopóki był panem samego siebie i swego zdrowego rozsądku, dopóki sławę swoję tylko na dobru publiczném zasadzał. Historya rewolucyi lipcowéj nie zaczyna się, jak teraz podobno P. Thiers sądzi, w r. 1839. Już przed owym rokiem, któryśmy wówczas, jak i późniéj rokiem zamieszania i nieszczęścia nazywali, rozbierano wszystkie zasady polityki, wydano wszystkie najgłówniejsze ustawy i rozstrzygnięto wszystkie najważniejsze pytania. Przed 1839. rokiem wydano prawa wrześniowe, i to przez W Pana, Mości Panie Thier-

sie, któryś to tylko w nich naganném znalazł, że nie dosyć wszystko wskroś przejmowały. Wszystkie te prawa, które porządek we wnątrz kraju przywróciły, prawo o związkach, prawo o publicznych wywoływaczach, prawo o posiadaniu broni wojennéj, przypadają na czas przed 1839. rokiem. Także nasza zagraniczna polityka, polityka pokoju i układów, ustaliła się przed 1839. rokiem, i to w wiekopomnych obradach nad sprawami Polski, Belgii i Włoch. Teraźniejsze nasze obrady i pytania są czystemi igraszkami w porównaniu z ówczesnemi obradami i pytaniami! Po sto razy nazywała lewa strona w owych dniach wzburzenia i namiętności Pana Thiersa zdrajcą. Pan Thiers był na to obojętnym i dobrze uczynił. Owa polityka, która się jeszcze teraz utrzymuje, mimo zadanych jéj przez Ministeryum z dn. 1. Marca ciężkich ran, jest ta sama, któréj w 1842. r. bronimy. Umiarkowane, ale stałe przytłumienie nieładu wewnątrz kraju; ścisłe utrzymanie uszanowania, winnego Królowi i instytucyom naszym; żadną propaganda za granicą, żadna powszechna wojna, wierne dotrzymywanie traktatów. Żądacie naszego programmatu, otóż go macie.«

Różne odcienia opozycyi ustaliły obecnie w następujący sposób swoje Komitety obiórcze: Komitet radykalistów, Prezes Pan Manc; Komitet ostatniéj lewéj strony, General Thiard; Komitet lewéj strony, Pan Odilon Barrot; Komitet lewego środka, Pan Ganneron; Komitet opozycyi prawéj strony, Pan Berryer. — Komitety te, jak głoszą, z osobna kandydatów swoich podawać będą, a następnie się razem zbiorą i wszystkie swe głosy na tych zleją kandydatów, którzy w ich właściwych okręgach obiorczych najwięcéj głosów za sobą mieć będą.

Monitor paryski zawiera dziś następujący artykuł: »Od 2. do 3. dni starają się niektóre dzienniki angielskie, nie wiedzieć w jakim zamiarze, rozsiewać niepokojące wieści o stanie zdrowia N. Króla. Z początku nie zwracaliśmy wcale uwagi naszéj na te baśnie, o fałszywości których wczoraj dopiero cały się Paryż przekonał. Ale gdy bajkę tę na nowo odświeżają, obowiązkiem jest naszym oświadczyć dziennikom angielskim, że Król nigdy czerstwiejszym nie był. N. Pan wyjeżdża codziennie, przewodniczy radzie gabinetowéj i załatwia wszystkie, do głowy Państwa należące sprawy. Przy téj sposobności okropnie nadużyto łatwowierności prassy angielskiéj. Winniśmy jéj te wiadomości, aby ją na przyszłość ostrożniejszą uczynić.«

Od wczoraj rozsiano tu pogłoskę iż Espartero zamyśla znowu przywrócić konstytucyą z 1812 roku, aby tym sposobem byt Regencyi przedłużyć. Konstytucya z 1812. roku bowiem stanowi, że małoletność następcy tronu trwa do 18 roku, podczas gdy obecna konstytucya z 1837. roku pełnoletność z ukończonym 14. rokiem uznaje. Generał Linage pracuje, jak głoszą, nieustannie w porozumieniu z radykalistami i tajnemi towarzystwami nad urzeczywistnieniem takiéj zmiany konstytucyi.

Panna Rachel gotuje się na podróż do Petersburga, gdzie za 18 reprezentacyi 36,000 rubli srebrnych dostanie. Da ona te reprezentacye w czasie uroczystości w stolicy Państwa rossyjskiego.

Z dnia 10. Czerwca.

Na giełdzie dzisiejszéj mało poczyniono interesów. Renty w kursie się zniżały. Przemyślnicy zajmują się obecnie najwięcéj przyszłémi wyborami. Słychać było, że rozwiązanie Izb niezawodnie w przyszły Wtorek wyrzeczoném będzie. Kolegia obiorcze na d. 9. Lipca mają być zwołane a zagajenie nowéj Izby d. 2. Sierpnia nastąpi; odroczą ją wszelako po weryfikacyi pełnomocnictw. — Nie korzystnie też wpływała pogłoska, iż rząd wiadomości z Madrytu z d. 7. m. b. odebrał, stósownie do których przesilenie ministeryalne tamże ciągle trwać miało.

Anglia.

Z Londynu, dnia 10 Czerwca.

Zachodzące między Anglią a Stanami Zjednoczonemi nieporozumienia są podobno, podług korrespondencyjnego doniesienia w *Times*, bliskie ostatecznego załatwienia. Stany Zjednoczone, powiadają, nie uznają wprawdzie prawa przetrząsania, ale poddają się prawu czuwania nad swemi okrętami.

Kominiarczyk Jones, znany z swego kilkakrotnego zakradania się do pałacu Królowéj, przybył, podług doniesienia jednego dziennika australskiego z d. 3. Grudnia, jako wychodzca do Sidney. Wyprawił go tam rząd, aby Królową od podobnych uwolnić odwiedzin.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 4. Czerwca.

Długie trwanie przesilenia ministeryalnego powszechnie niepokoi umysły. Rejent zniechęcony témi wypadkami obawy swéj nie tai. Poczytują niepodobieństwem utworzyć gabinet bez PP. Cortana i Olozaga; słychać, że pierwszy z nich gotów teraz przyjąć wydział, ale Rejent chce mu tylko dać podrzędne Ministerstwo, przeznaczywszy Prezesostwo w Radzie Generałowi Rodil, którego tu co chwila się spodziewają.

Niemcy.

Z Lipska, dnia 5. Czerwca.

W Lipskiéj Gaz. Codziennéj czytamy odezwę wzywającą do utworzenia związku, w celu zaprowadzenia sikawek parowych na wszystkich kolejach żelaznych, któreby nieść mogły wzajemnie pomoc przeciw pożarom, zdarzyć się mogącym w miastach przy kolejach żelaznych. Byłabyto najpotężniejsza siła, jaką człowiek stawić może naprzeciw tak strasznemu żywiołowi, jakim jest ogień.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 25. Maja.

Mehmed Ali o mało się znowu w Syryi nie usadowił. Przez swoje związki w Konstantynopolu tyle dokazał, iż mu utorowano drogę do mianowania syna jego Saida Baszy Gubernatorem Saidahu. Niedawno temu naradzano się nad tym planem w Dywanie i W. Wezyr Izzet Mehmed wystąpił jawnie jako zwolennik nowéj dynastyi egipskiéj. Tymczasem kilku członków Dywanu umieściło w protokule protestacyą przeciw takowemu wyborowi i Sułtan w ich myśl ostatecznie zawyrokował. Podobnież nie przyjął Sułtan ofiarowanego sobie przez Mehmeda Alego wojska egipskiego do posiłkowania wojska tureckiego w Syryi.

Chiny.

Z Makao, dnia 24. Marca.

Gdy francuzki Wicekonsul, Challaye, niedawno temu w towarzystwie dwóch ziomków swoich do brzegów Chińskich przybić chciał, napadnięto nań natychmiast i grubo go zelżono; strzelano nawet do Francuzów, i ci ledwo ujść zdołali. Anglik jeden w Makao korzysta z téj sposobności, aby postępowanie Francuzów na wodach Chińskich, które się Anglikom wcale nie podoba, w swoim sposobie wyjaśnić. »Nie czujemy żadnéj sympatyi (powiada) dla Francuzów, którzy się bezpotrzebnie na takie niebezpieczeństwa narażają, bo reprezentanci Francyi na wodach chińskich nic zgoła nie mają do czynienia. Obecność Konsulów i okrętów wojennych na tych wodach do niczego dobrego nie prowadzi i nie może mieć uczciwych zamiarów, bo tam handlu francuzkiego nie ma ani poddanych francuzkich, którychby bronić należało. Chińczykowie rachu ją naturalnie na pomoc albo zachęcenie ze strony tych Europejczyków, o których wiedzą, że my z nieufnością na nich spoglądamy. Dla tego nie ubolewalibyśmy nad tém, gdyby Konsula francuzkiego powtórnie kijami i gradem kul przywitano, nie jakobyśmy przyjacielowi naszemu, Panu Challaye, czego złego życzyć mieli, lecz tylko dla tego, aby polityka francuzka dobrą odebrała nauczkę.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — »Orędownika Naukowego« wyszedł Nr. 24. i zawiera: Listy naukowe. List I. o Szellingu. — Korrespondencya z Krakowa. — Obraz Postępskiego. Nowiny literackie.

— — »Tygodnika literackiego« wyszedł № 17ty i zawiera: La Mia pazzia nelle carceri. Memorie di Angelo Frignanis. — *Ueber den gegenwärtigen Zustand der böhmischen Litteratur und ihre Bedeutung, von Leo, Grafen von Thun*, przez Prof. Purkiniego (ciąg dalszy). Duch Giaura, poezya przez A. C. — Uwagi nad literaturą polską w Galicyi. — Sceny obyczajowe [przejażdżka po Praterze] przez Wł. Wężyka dokończenie. — Doniesienia literackie. — Poprawki.

TESTAMENT.

(Z Rozm. Lw.)

(Dokończenie.)

Usłyszawszy o testamencie Pan Jagoda, wdowiec nie młody, rozwiązłego życia, stratny a łakomy, począł uczęszczać w dóm Chorążega i starać się o rękę Panny Kunegundy. Z jéj strony żadnéj nie doznał trudności, chociaż rodzina była tego zdania, iż lepiéjby jeszcze poczekać, czy się kto lepszy nie trafi. Wpół chętnie czyniła Chorążyna przygotowania do wyprawy i zapomniano już o Janie, gdy ten jednego poranku odebrał umyślnego posłańca od proboszcza z uwiadomieniem, że stryj tyloletnią niemocą znękany dogorywa, a przy odbyciu ostatniéj chrześciańskiéj powinności, prosił proboszcza, aby jak najśpieszniéj przyzwał Jana. Wsiadł natychmiast i gonił dniem i nocą, ale przybył za późno. Ciało stryja zastał złożone na marach, i jeszcze musiał znieść od niewiast wyrzuty, że mu śmierci przyspieszył. Mężczyźni unikali z nim spotkania, bo już nie było tego, przy którym ów gniew swój umiał powściągać.

Pogrzeb odbył się kwaśno. Wiedziano, że się zjedzie wiele gości, bo Chorąży był jednym z wyższych urzędników w powiecie, jeden z najmajętniejszych posessyonatów, i miał niegdyś w obywatelstwie zasługi. Sprawiono mu więc pogrzeb okazały, obito trunę aksamitem i galonami i postawiono ją na szerokiém wozie o kilku stopniach, okrytym aż do dołu czarném suknem, i ciągnionym sześćma końmi w czarnych oponach. Wiele sług ubrano czarno, zaproszono wielu duchownych świe-

ckich i zakonnych i rozdano wiele pochodni i świec jarzących. Jeszcze wtedy obyczaje nie pozwalały blizkim krewnym i powinowatym pod pozorem rozczulenia i słabości uwalniać się od oddania czci zmarłemu. Chorążyna w grubéj żałobie postępując za karawanem, pod opuszczoną zasłoną, trzymała chustkę przy oczach. Więcéj posłużyło Pannie Kunegundzie do udawania żalu, zwykle jéj drganie serca. Jagoda prowadził ją pod rękę i ciągle szeptał o swoich gorących affektach, Reszta rodziny Łozów szła obojętnie rozmawiając z gośćmi i między sobą. Pawlunio i Euzebcio rozprawiali o koniach i polowaniu, mrugali na przybyłe ze wsi dziewczęta. Słudzy już nie trzeźwi, kłócili się o większe świece i spiérali o miejsce. Chłopi cisnęli się, aby patrzeć na widowisko. Niektórzy starsi wspominali nieboszczyka. »Cóż z tego«, mówili, »że był dobry? kiedy o nas niedbał, i w takie nas ręce oddawał. A co teraz z nami będzie!« — Na jednego Jana twarzy można było postrzegać żal szczéry, serdeczny, choć męzka zrenica dopiéro przy spuszczaniu ciała do rodzinnego grobu łzą zabłysła.

Prosto z cmętarza chciał odjechać do domu, ale przybyły na pospieszne Łozów wezwanie subdelegat sądu ziemskiego do otworzenia testamentu, zatrzymał go jako jedynego z rodziny nieboszczyka. Musiał więc jeszcze wytrzymać mękę długiéj i tłumnéj stypy. Obok zamkniętego pokoju, w którym Chorąży długo ciérpiał i niedawno skonał, w sali, gdzie zwłoki jego przed kilkoma godzinami były wystawione, po wyniesieniu katafalku, świeczników i zdjęciu ze ścian czarnego obicia, zastawiono stoły, a zgraja w połowie siedząc, w połowie cisnąc się po za siedzącymi, niepomna powodu swego zebrania się, wśród gwarnéj rozmowy, wśród wiwatów i śmiechu, wśród żartów nawet z nieboszczyka, napełniła wrzawą i zgiełkiém dom osierocony z gospodarza. Wiele nagotowano i napieczono jedzenia, wiele postawiono wódek, wina i miodu; a przecię tłuszcza łakoma rozrywała wnoszone do pokoju półmiski, tak, że się prawie nic nie dostawało znakomitszym gościom, u poważnego końca stołu siedzącym. Ciżba i niezgrabność służby napiéj, powiększała jeszcze nieład, tłukły się półmiski, talerze i butelki, rozléwały po stole i sukniach sosy, całe pieczenie psy rozciągały pod stołem. Między tym tłumem jeden Jan smutny rozmawiał po cichu z proboszczem, który mu opowiadał ostatnie chwili stryja i opisywał cierpienia poddanych pod rządem Szarobrockiego i Łozów.

Nazajutrz koło południa, kiedy się zgraja rozjechała a osoby pozostałe należycie się wywczasowały po przeciągnionéj w późną noc stypie, subdelegat zebrawszy rodzinę i kilku poważnych sąsiadów, otworzył pokój zmarłego. Chorążyna trzymając zawsze chustkę przy oczach, wyjęła z pod poduszki na nieprzesłaném jeszcze łożu testament i subdelegatowi wręczyła, który obejrzawszy pieczęć, rozciął ostrożnie bez jéj naruszenia wierzchni papiér i rozłożył testament. Wniesiono krzesła, usiedli wszyscy naprzeciw subdelegata, który wdziawszy okulary chciał czytać, ale pismo odwykłéj ręki nie było dla jego wzroku czytelném, podał je więc Panu Grzegorzowi, który stojąc na środku, odkrząknąwszy, zaczął od perory: »Nieznaną nam jest ostatnia wola nieodżałowanego, a świeżo sercom naszym z nieprzejrzanych wyroków bożych wydartego przez nieubłaganą śmierć, *dira et inexorabilis mors*, małżonka, szwagra, stryja, Pana i dobrodzieja wszystkich tu nas przytomnych — nieznaną mówię, bo własną ręką ją pisał, sam opieczętował i przy sobie przechowywał, a nikt z nas jéj spisaniu i opieczętowaniu obecnym nie był. Ale jakkolwiek majątkiem swoim rozporządził, przez cześć i miłość, jakąśmy mieli dla niego, przez wdzięczność, którą do grobu z sobą poniesiemy, przyjąć ją powinniśmy z uszanowaniem, bez szemrania, bez urazy, choćby czyje nadzieje i oczekiwania znalazły się zawiedzionémi. *Spes alit et fallit.*« — »Na co te przemowy i urągania«, przerwał mu żywo Jan Dzierzyc, »WMPan wiesz dobrze co ten testament zawiéra. Ale jego był ten majątek, jemu wolno było nim zarządzić. Nié ma tu takiego, coby jego woli szanować nie umiał.« Tak niespodzianie zagadniony Pan Grzegorz zaciął się i zapomniał ułożonej przemowy, odetchnął potém głęboko i odkrząknąwszy na nowo, zaczął czytać.

Po zwykłym w owe czasy wstępie, w którym testator tłumaczy się, dla czego rozumié, że jak drugim ludziom tak i jemu przyjdzie kiedyś umrzeć, po zapewnieniu, że pisał przy zdrowym umyśle, rozmyślnie i dobrowolnie, od nikogo nie namawiany ani nalégany, po protestacyach prawowierności i uznania siebie za wielkiego przed Bogiem grzésznika, po dziękczynieniach dla nieporównanéj małżonki która trzydzieści lat z górą jak niebo pogodne jego dniom przyświecała, po oświadczeniach wdzięczności dla jéj braci i sióstr, którzy go w chorobie pielęgnowali, zastępowali, najczulszémi staraniami otoczyli, same cierpienia miłém obcowaniem swojém uprzyjemniać mu umieli, po gorzkiém nakoniec użaleniu się na synowca, jedynego swego krewnego, którego z biedy wyciągnął, z dzieciństwa wraz z żoną swoją po rodzicielsku wychował, do szkół

swoim kosztem posyłał i żywił, do wojska idącego opatrzył i oporządaił, a który mu potém życie zatruł, następowało rozrządzenie majątkiem w tych słowach:

»Najukochańszéj żonie mojéj zapisuję na całym moim majątku dożywocie, z którego kalkulacyi zdawać nikomu nie będzie. Po jéj zgonie zaś, daj Boże na późniejszym, majątek mój podzieli się na trzy części równe, z których jednę otrzyma wychowana przez nas i dziecinném przywiązaniem nasze starania odpłacająca, nasza siostrzenica Panna Kunegunda Machowska — drugą liczném pobłogosławiona potomstwem siostra nasza Pani Agata Szarobrocka, która z godnym małżonkiem rządy prowadząc przez lat kilka w moim majątku, pracowali oboje na nas, i opatrywali nasze potrzeby lepiéj jak ja wprzód sam opatrywać mógłem. Odradzający się zaś w dwóch synach, młodzieńcach najpiękniejszych nadziei, Pan Adam Łoza, brat mojéj żony, który rozległą nauką i erudycyą, jenijuszem i biegłością pióra w mowie wiązanéj i nie wiązanéj, wysoce podniósł dawne zacnego domu swojego zaszczyty, podzieli się trzecią częścią z bratem swoim starszym Panem Grzegorzem, mężem w usługach ojczyzny posiwiałym, którego, choć był *sago togaque clarus, per injurias temporum* zasłużone nagrody i zaszczyty pominęły. (Te ostatnie słowa, jako zawierające właśną pochwałę, ciszéj Pan Grzegorz wymawiał, łzy ociérając, a potém znowu dobitniéj wygłaszał): niewdzięcznego zaś synowca mojego Jana Dzierzyca wydziedzi — — « Tu gdy przewracał kartę Pan Grzegorz, oniemiał, oczy mu w słup stanęły, papiér wypadł z ręki. Usłużny Euzebcio przyskoczył mu go podać — wszyscy postrzegli, że testament — nie podpisany. —

»A więc *ab intestato* zszedł z tego świata ś. p. Chorąży«, rzekł subdelegat i wraz z przytomnymi sąsiadami obrócił się w powinszowaniach do Jana, jako jedynego dziedzica. — »Oto się zapomniał staruszek przy końcu«, — uważał jeden z sąsiadów — »O nie«, odparł drugi, »to figlarny był staruszek. Unudzony ich naléganiem, aby im wszystko zapisał, chcąc się od natarczywości zasłonić, udał, że robi co chcieli, i tak ich wszystkich oszukał.« — Płacz kobiét w téj chwili był nieudany. Panna Kunegunda zasłabła na serce — wyniesiono ją do trzeźwienia na salę — wołano Jagodę — już Jagody nie było. Pawlunio: »Cóż Euzebciu? Twoja piosneczka: *Budem panowaty....*, — podobno teraz do nas się zastósuje.«

Pan Jacek: »Płocha młodzież, jeszcze się śmieje! — a ja nie będę miał nawet na druk moich supplementów i Nowéj Aleksandryi.«

Teatr polski.

W Sobotę, dn. 18. Czerwca 1842.: Artyści dramatyczni z Krakowa, pod dyrekcyą T. A. Chełchowskiego, przedstawią wielki dramat (Wiktora Hugo) w 5ciu porach: *„Ruy Blas.“*

(Ogłoszona w Gazecie komedya Scribego »Szklanka wody« dla słabości jednego z artystów odłożona zostaje na czas przyszły.)

W Niedzielę, dn. 19. Czerwca: Komiczny kwodlibet w 1. akcie: *»Nowy Teatr w Poznaniu«*, i oryginalna krotofila z nacyonalnemi tańcami i śpiewami przez J. Jaśińskiego napisana w 1. akcie.

OBWIESZCZENIE.

Aby w dniach 10. i 16. Sierpnia r. b. wstępujące tu dotąd na tegoroczne manewra jesienne wojsko pomieścić, każdy właściciel domu od powyższych dni zacząwszy, aż do 14go Września r. b. naturalny Inkwaterunek ponosić musi, który o tyle ludzi powiększony będzie, ile dotąd wynosi. Dla wczesnego przygotowania się do tego, uwiadomiamy o tém właściciéli domów; kto zaś Inkwaterunek swój wynająć pragnie, aż do 20. Lipca r. b. w urzędzie kwaterniczo-serwisowym donieść o tém obowiązany.

Poznań, dnia 18. Czerwca 1842.

Magistrat.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu.

Posiadłości do massy spadkowo-likwidacyjnéj Jana Fryderyka Pawłowskiego należące, mianowicie:

1) Posiadłość wieczysto-dzierżawna we wsi miejskiéj Górnéj-Wildzie pod Nr. 23. teraz 26. leżąca, któréj służy prawo do warzenia piwa i palenia wódki i zaopatrywania takowemi wsiów miejskich do Szafarni miasta Poznania należących i przedmieścia Półwsi;
2) posiadłość wieczysto-dzierżawna we wsi miejskiéj Górczynie pod Nr. 1. leżąca;
3) posiadłość wieczysto-dzierżawna we wsi miejskiéj Jeżyce pod liczbą 1. leżąca;
4) posiadłość wieczysto-dzierżawna we wsi miejskiéj Zegrze pod liczbą 1. teraz 41. leżąca;
5) posiadłość wieczysto-dzierżawna we wsi miejskiéj Luboń pod Nr. 14. leżąca;
6) posiadłość we wsi miejskiéj Dembiec pod Nr. 28., dawniéj pod 23. leżąca;
7) posiadłość wieczysto-dzierżawna we wsi miejskiéj Rataje pod Nr. 33., dawniéj 25. leżąca; i
8) kawał gruntu we wsi miejskiéj Winiary leżący, 1 morgę i 34 kwadratowych prętów miary magdeburskiéj obejmujący, i również prawem wieczystéj dzierżawy posiadany;

będą razem lub pojedyńczo w terminie na

dzień 21. Grudnia 1842.

przed południem o godzinie 11téj przypadającym, który się w miejscu posiedzeń podpisanego Sądu odbywać będzie, publicznie drogą subhastacyi przedane.

Taxy, wykazy i atesta hypoteczne, jako też i warunki przedaży, można w IV. biórze naszém przejrzeć. Wartość tychże posiadłości przez taxę wypośrodkowana, wynosi, gdy się procent od czystego dochodu Talarów 583 sgr. 11 fen. 7 wynoszącego po 5 od sta rachuje, 11,667 Tal 21 sgr. 8 fen., a gdy się po 4 od sta rachuje, 14,584 Tal. 19 sgr. 7 fen.

Z posiadłości tych płaci się do miasta Poznania rocznie kanon wieczysto-dzierżawny 375 Talarów wynoszący, co czyni procenta — rachując takowe po 4 od sta — od 9375 Tal., tak, iż wartość kapitałów wspomnionych praw wieczysto-dzierżawnych, po dorachowaniu do niéj wartości budynków na wszystkich posiadłościach się znajdujących, Talarów 1847 sgr. 27 fen. 6 wynoszącéj, rachując procenta po 5 od sta, 4140 Tal. 19 sgr. 2 fen., a rachując takowe po 4 od sta, 7057 Talarów 17 sgr. 1 fen. wynosi.

Wszyscy pretendenci realni wzywają się niejszém, aby się pod uniknieniem prekluzyi najpóźniéj w tymże terminie zgłosili. Spadkobiercy Jana Fryderyka Pawłowskiego i spadkobiercy Maryanny Doroty z domu Schneider, byłéj wdowy Pawłowskiéj, późniéj zamężnéj Rossell, niemniéj sukcessorowie jéj dzieci Fryderyka i Beaty rodzeństwa Pawłowskich, również się na termin powyższy zapozywają.

Poznań, dnia 26. Marca 1842.

---

bów, w razie cuchnącéj woni z ust i zarodu skorbutycznego, tudzież w razie bólu zębów z wypróchniałych zębów pochodzącego. Butelka kosztuje 15 śgr. i 1 Tal.

Mając tu przez krótki tylko czas zabawić, upraszam wszystkie szanowne osoby, życzące sobie użyć mojéj pomocy zębolekarskiéj, nadewszystko zaś te, które mają zamiar poruczyć mi łaskawie robienie sztucznych zębów, ażeby się raczyły zgłosić w niżéj wyrażoném mieszkaniu mojém i postawiły mnie w stanie tém śpieśniejszego i punktualniejszego wykonania danych mi poleceń.

Mieszkanie moje w domu wdowy Königsbergerowéj, w rynku narożniku Wronieckiéj ulicy Nr. 91. na piérwszém piętrze.

Ponieważ dzierzawa moja dóbr Rzegnowa w powiecie Gnieźnieńskim położonych skończyła się, umyśliłem tamże inwentarz składający się z około 300 owiec, 8 wołów, 6 krów, kilku koni i bydła młodocianego, niemniéj różne sprzęta gospodarcze w dniu 5. Lipca r. b. sprzedać. Karoński.

110 sztuk poprawnych owiec i 40 jagniąt jest w Borku do przedania. Dalszéj wiadomości udzieli Pankocki, oberzysta tameczny.

Drugą nadsyłkę najlepszych **nowych śledzi, Mathjes** zwanych, także najlepszego tłustego wędzonego **łososia** i najlepszy salseson otrzymał i przedaje w **nader miernych cenach**

B. L. Praeger,

przy Wodnéj ulicy w domu szkólnym imienia Ludwiki pod № 30.

Dla zaszłych przeszkód odbędzie się termin do sprzedaży inwentarzy we wsi Chociczy pod Wrześnią na dzień 20. Czerwca r. b. wyznaczony (Gazeta Poznańska z d. 14. Czerwca r. b. Nr. 135.) dopiero d. 30. tegoż miesiąca.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 14. Czerwca 1842.

	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Obligi długu skarbowego . .	4	$105\frac{1}{8}$	$104\frac{5}{8}$
Obl. dł. skarb. na $3\frac{1}{2}$ od sta prowizyi odstęplowane . . .	*)	103	$102\frac{1}{2}$
Pr. aug. obligacje 1830. . .	4	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	$84\frac{3}{4}$
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	102	$101\frac{1}{2}$
Berlińskie obligacje miejskie	4	104	$103\frac{1}{3}$
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	107	$106\frac{1}{3}$
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{4}$	—
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	103
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{5}{8}$	—
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	$127\frac{1}{2}$	—
dito dito akcje a prioris .	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{2}$
Kolei Magdeburskо-Lipskiéj	—	$116\frac{1}{4}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{1}{2}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$106\frac{1}{8}$	$105\frac{1}{8}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{1}{4}$
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	—	85
dito dito akcje a prioris .	5	—	$100\frac{7}{8}$
Kolei nadreńskiéj	5	$95\frac{1}{4}$	$94\frac{1}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	$100\frac{1}{4}$	—
Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	$10\frac{1}{3}$	$9\frac{5}{6}$
Disconto	—	3	4

*) Kupujący płaci ubiegłą prowizyę po 4 od sta i prócz tego $\frac{1}{2}$ od sta za rok aż do 31. dnia Grudnia 1842.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 19. Czerwca 1842. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od d. 10. do 16. Czerwca 1842. urodz. się chłopców	urodz. się dziewcząt	umarło płci męsk.	umarło płci żeńsk	ślub wzięło par
W kościele katedralnym . .	X. Wik. Czerski.	— —	2	1	2	1	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd.	- Dziek. Zejland.	— —	3	3	1	1	—
W kościele S. Wojciecha .	- Mans. Celler.	— —	2	—	—	—	—
W kościele S. Marcina . . .	- Prob. Kamieński.	— —	2	4	2	4	1
Franciszk. (gmina niem.-katol.)	- Praeb. Grandke.	X. Praeb. Grandke.	—	—	—	—	—
W klasztorze Dominikanów	- » Stamm.	— —	—	—	—	—	—
W klaszt. Sióstr miłosierdzia	Kleryk Kegel.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża	Pastor Friedrich.	Superintend. Fischer.	6	4	6	2	2
W kośc. ewaniel. S. Piotra	R. Kons. Dr Siedler.	— —	1	1	—	—	—
W kościele garnizonowym .	Kazn. dyw. Simon.	— —	—	—	2	—	—
		Ogółem . . .	16	13	13	8	3